

# Dominik Sawina

---

## Rycerz, wojownik, poeta : okołoliterackie aspekty kultury rycerskiej na Śląsku i jej czeskie inspiracje

---

Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura nr 1 (2), 41-58

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.



MELUZyna

ISSN 2449-7339

1 (2) (2015) | Rocznik II

DOI: 10.18276/me.2015.1-03

KONTEKSTY I NAWIĄZANIA

Dominik Sawina\*

Uniwersytet Wrocławski

## Rycerz, wojownik, poeta. Okołołiterackie aspekty kultury rycerskiej na Śląsku i jej czeskie inspiracje

Oddziaływanie wzorców czeskich na obyczaj książąt piastowskich należy do problemów nie do końca przebadanych. Szczególnie tzw. kultura rycerska Piastów śląskich, a zwłaszcza jej korzenie i geneza nie doczekały się jak dotąd pełnej monografii. Łukę w tym zakresie częściowo wypełniają prace Jacka Witkowskiego, prezentujące w szerokim kontekście elementy śląskiej kultury rycerskiej, badanej okiem historyka sztuki<sup>1</sup>. Przy próbie uchwycenia przekrojowych i uniwersalnych aspektów europejskiej kultury rycerskiej pomocne okazują się natomiast podstawowe monografie tematu<sup>2</sup>. Choć podobnych publikacji, odnoszących się zarówno do

\* e-mail autora: alchemik07@vp.pl

- <sup>1</sup> J. Witkowski, *Zamek legnicki w średniowieczu*, [w:] *Kultura artystyczna dawnej Legnicy*, red. J. Harasimowicz, Opole 1991, s. 27–40; idem, *Szlachetna a wielce żaloszna opowieść o Panu Lancelocie z Jeziora. Dekoracja malarzka wielkiej sali wieży mieszkalnej w Siedlęcinie*, Wrocław 2001; idem, *Książę i dama na turnieju. Przejawy obyczajowości turniejowej w sztuce śląskiego średniowiecza*, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 2010, z. 1, s. 3–16; K. Wachowski, J. Witkowski, *Henryk IV Prawy – „Homo oeconomicus” czy „Homo ludens”?*, [w:] *Śląsk w czasach Henryka IV Prawego*, red. K. Wachowski, Wrocław 2005, s. 71–83; J. Kostowski, J. Witkowski, *Książę Henryk II Pobożny i bitwa legnicka w ikonografii (XIII–XIX w.)*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław 1994, s. 277–305; R. Kaczmarek, J. Witkowski, *Kilka uwag o nagrobku ze Lwówka*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1986, Wydział Nauk o Sztuce, s. 123–129. Inne zagadnienia zostały podjęte w pracach historyków sztuki, przykładowo w: A. Karłowska-Kamzowa, *Sztuka Piastów śląskich w średniowieczu*, Wrocław 1991; J. Kęłowski, *O ideowo-artystycznych relacjach Śląska w dobie Luksemburgów na przykładzie rzeźby monumentalnej*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1977, Wydział Nauk o Sztuce, s. 21–31.
- <sup>2</sup> Z dostępnych w języku polskim: R. Barber, *Rycerze i rycerskość*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2000; F. Cardini, *Wojownik i rycerz*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, red. J. Le Goff, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa–Gdańsk 1996, s. 97–143; J. Flori, *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, tłum. E. Trojańska, Poznań 2003.

ogólnych, jak i wybranych zagadnień rycerskiego etosu, nie brak także na gruncie polskim<sup>3</sup>, są to jednak opracowania dotyczące w znacznej mierze późnego średniowiecza w Królestwie Polskim, co powoduje, że materiał śląski jest w nich nie najlepiej reprezentowany.

Baza źródłowa, na której opiera się prezentowany artykuł, to zarówno źródła pisane, jak i materialne (głównie ikonograficzne). Wśród źródeł z pierwszej kategorii niebagatelne znaczenie mają zapiski o charakterze kronikarskim, powstałe na zlecenie książąt śląskich i wydane drukiem w trzecim tomie serii *Monumenta Poloniae historica*, jak na przykład śląska *Kronika polska* (nazywana niekiedy *Kroniką polsko-śląską*), spisana około 1285 roku w Lubiążu, być może z inspiracji księcia wrocławskiego Henryka IV Prawego<sup>4</sup>. Drugim istotnym źródłem jest pochodząca z następnego stulecia *Kronika książąt polskich*, powstała na zlecenie księcia legnicko-brzeskiego Ludwika I<sup>5</sup>. Została ona prawdopodobnie spisana w latach 1382–1385 przez Piotra z Buczyny, w kręgu kanoników brzeskiej kolegiaty<sup>6</sup>. Za źródło ikonograficzno-pisane można uznać tak zwany *Codex Manesse* ze zbiorów biblioteki heidelberskiej, datowany na pierwszą ćwierć XIV wieku i zawierający wiersze oraz „portrety” rycerzy-śpiewaków, w tym jednego księcia śląskiego<sup>7</sup>.

\* \* \*

Starsza historiografia nie bez powodu nazywa Śląsk „czołem cywilizacji polskiej”<sup>8</sup>. Już antenat Piastów śląskich, książę Bolesław I Wysoki, należał do ludzi obytych z zachodnią kulturą. Przyczyniło się do tego zarówno jego wygnanie, jak i małżeństwo z Agnieszką z Babenbergów. Bywając na cesarskim dworze, zapewne doskonale przyswoił sobie dworski obyczaj<sup>9</sup>. Prawdopodobnie wraz z ojcem wyruszył do Outremër na krucjatę<sup>10</sup>. Niewątpliwie był w kosmopolitycznym otoczeniu Fryderyka Barbarossy podczas jego wypraw włoskich (1154–1155 i 1158–1162). W trakcie drugiej z nich, około 1161/1162 roku, podczas oblężenia Mediolanu miał stoczyć mężną wal-

<sup>3</sup> Zagadnienia ogólne prezentują na przykład: D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV–XV wiek)*, Warszawa 1998; U. Świdorska, *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*, Zielona Góra 2001. Dobrym opracowaniem tradycji polowań jest monografia łowiectwa: A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Wrocław 1991. Turniejom rycerskim poświęcono dwie monografie: B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*, Warszawa 2003; J. Szymczak, *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy. Walki o życie, cześć, sławę i pieniądze w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 2008.

<sup>4</sup> *Kronika polska (Chronica Polonorum)*, wyd. L. Ćwikliński, MPH, t. 3, s. 578–656. Za pomocą skrótu MPH odwołuję się do: *Monumenta Poloniae historica*, t. 1–6, wyd. A. Bielowski, Lwów 1864–1893.

<sup>5</sup> *Kronika książąt polskich (Chronica principum Poloniae)*, wyd. Z. Węclewski, MPH, t. 3, s. 423–578.

<sup>6</sup> J. Harasimowicz, *Wkład Legnicy w kulturę artystyczną Śląska od średniowiecza do końca XIX wieku*, [w:] *Kultura artystyczna dawnej Legnicy*, red. idem, Opole 1991, s. 10–11; por. R. Heck, *Piastowie śląscy a Królestwo Polskie w XIV–XV w.*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski*, red. idem, Wrocław 1975, s. 83.

<sup>7</sup> *Codex Manesse (Große Heidelberger Liederhandschrift)*, k. 11v–12r, dostępny online w zbiorach Universitätsbibliothek Heidelberg: <http://digi.ub.uni-heidelberg.de/cpg848/0160/> (dostęp: 15.04.2015); por. także jedno z nowszych opracowań „śląskiego wątku”, zawartego w rzeczonym rękopisie – E. Potkowski, *Niemieckie opinie o Piastach śląskich w średniowieczu*, [w:] *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*, red. A. Barciak, Katowice 2009, s. 289–296.

<sup>8</sup> Cyt. za: T. Dunin-Wąsowicz, *Legenda śląska*, Wrocław 1967, s. 8.

<sup>9</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku*, Poznań 1996, s. 123.

<sup>10</sup> B. Zientara, *Bolesław Wysoki. Tułacz, repatriant, malkontent*, Kraków 2008, s. 41–42.

kę z rycerzem-olbrzymem, co, jako ulubiony motyw *chansons de geste*, prawdopodobnie na stałe wpisało się do kanonu śląskich opowieści dworskich<sup>11</sup>. *Nota bene*, także czescy dziejopisarze opisują barwnie owe potyczki pod Mediolanem, co może wskazywać na literacką popularność tej opowieści na znacznie szerszym niż Śląsk obszarze<sup>12</sup>.

Syn Bolesława, Henryk nazwany Brodatym, poślubił księżniczkę Meranu, Jadwigę von Diesesen-Andechs, córkę hrabiego Bertolda VI. Przeniosła ona pierwociny niemieckiej kultury na ziemię śląskie wprost z bawarskiego dworu nad jeziorem Ammer, ówczesnego ogniska rycerskiej kultury<sup>13</sup>. Świadczą o tym zarówno ślady sfragistyczne, jak i śląskie zabytki materialne<sup>14</sup>. Świadectwem wcześniejszego upowszechniania się dworskiej kultury w sztuce śląskiej jest tympanon z ufundowanego przez książęcą parę w 1202 roku klasztoru cysterek w Trzebnicy, na którym przedstawiono biblijną scenę uwodzenia Batszeby przez króla Dawida, grającego niczym dworski poeta na lutni (por. 1 Sm 16, 22–23 oraz 2 Sm 11, 2–5)<sup>15</sup>, w kontekście typowym dla miłości dwornej, co przywodzi na myśl postaci Tristana i Izoldy<sup>16</sup>. Czymże jednak była owa kultura rycerska, nazywana niekiedy rycersko-dworską?

W skład rycerskich umiejętności wchodziły, oprócz standardowych dla ludzi pióra nauk *trivium* i *quadrivium*<sup>17</sup>, takie umiejętności jak powszechnie znany w średniowieczu, siedmiostopniowy kanon, który opracował w początkach XII wieku hiszpański konwertyta Petrus Alfonsus, filozof i nadworny medyk króla angielskiego Henryka I. Wymienił on w swoim dziele *Disciplina clericalis*, opisującym wychowanie idealnego szlachcica, siedem sztuk wyzwolonych, ponadto siedem mądrych reguł i, co istotne, siedem sprawności (*septem probitates*)<sup>18</sup>. Prawdziwy rycerz powinien bowiem jeździć konno, pływać, strzelać z łuku, walczyć, polować z sokołem,

<sup>11</sup> Opowieść tę, bardzo rozpowszechnioną w średniowieczu, przekazują na przykład śląska *Kronika polska*, *Kronika ksiąg polskich* i zapiski Długosza; B. Zientara, *Bolesław Wysoki...*, s. 44–45; por. R. Barber, *Rycerze i rycerskość...*, s. 67–68.

<sup>12</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 132–133 (tu przypis 213); por. A. Gordziejewski, *Heraldyczna ornamentyka literacka średniowiecznej kroniki czeskiej tzw. Dalimila*, „Pamiętnik Słowiański” 1981, z. 1, s. 78–79, gdzie o wyprawie z lat 1158–1162 w kontekście czeskich legend herbowych.

<sup>13</sup> J. Mularczyk, „Herzog Heinrich von Pressela”. *Legenda czy rzeczywistość*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 2001, s. 15; B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 2006, s. 119–120.

<sup>14</sup> A. Karłowska-Kamzowa, *Sztuka Piastów śląskich w średniowieczu*, Wrocław 1991, s. 79; por. J. Mularczyk, „Herzog Heinrich von Pressela”..., s. 15 – tutaj obszerniejsza literatura przedmiotu.

<sup>15</sup> Odwołania do Pisma Świętego pochodzą z *Biblii Tysiąclecia: Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, Poznań 2007.

<sup>16</sup> U. Świdarska, *Miłość dworna w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 1996, s. 41.

<sup>17</sup> O tym, że rycerz musiał być nie tylko sprawnym wojownikiem, ale i człowiekiem wyedukowanym, świadczą ogólnie przyjęte kanony rycerskiego wychowania, które obejmowały między innymi umiejętność pisania wierszy czy gry w szachy, por. W. Iwańczak, *Wychowanie rycerskie w średniowiecznych Czechach*, [w:] *Nauczanie w dawnych wiekach. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Polska na tle Europy*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Kielce 1997, s. 182 (tu przypis 28).

<sup>18</sup> Petrus Alfonsus, *Disciplina clericalis* (PL 157, 678). Za pomocą skrótu PL odwołuję się do *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, t. 1–217, accurate J.-P. Migne, Parisii 1878–1890.

grać w szachy i pisywać poezję<sup>19</sup>. Są to wręcz podstawowe, choć nie jedyne, wyznaczniki rycerskiej kultury.

Wymienione elementy składają się na barwny obraz rycerskiej kultury, której przekaźnikiem był dwór, jego „serce” zaś „biło” w zamku. Według Richarda Barbera, zamki „niosły cywilizację w dzikie ostępy”, stanowiąc dla zamieszkujących je i okolicznej ludności poczucie bezpieczeństwa i schronienia przed wojną oraz grabieżą<sup>20</sup>. Opisy siedzib władców i panów feudalnych w średniowiecznych źródłach narracyjnych budzą zwykle pozytywne skojarzenia: żywe barwy, ciepło i blask bijący od dworu są zawsze zestawiane z ponurym, mrocznym i niebezpiecznym światem na zewnątrz<sup>21</sup>. Już w średnioangielskim poemacie *Beowulf* (VIII wiek) dwór jest nie tylko symbolem bezpieczeństwa, ale i miejscem eksponującym feudalne więzi i braterstwo wojowników. To tam, przy boku władcy, zapadają najważniejsze decyzje, także te wojenne, dwór stanowi miejsce stałego przebywania i zamieszkania wojowników, tło dla wystawnych uczt oraz miejsce powstawania i recepcji rycerskiej poezji<sup>22</sup>. Nie dziwi więc, że i poezja rycerska, na dworze wyrosła, właśnie zamkom przypisuje tak duże znaczenie. Droga głównego bohatera jednej z opowieści tak zwanej „materii bretońskiej”, Parsifala, wiedzie od zamku do zamku, od jednego dworu na inny<sup>23</sup>. Pośrednio prowadzi to do wniosku, że tam, gdzie znano podobne utwory literackie, kręgi rycersko-dworskie aspirowały do brania z nich przykładu i, w miarę posiadanych zasobów, do przeobrażania swojego otoczenia, aby pasowało do literackich kanonów. Dwory były też, zgodnie z przytoczonym wzorcem, miejscami niezwykle gościnnymi dla przybyszów z zewnątrz, zwłaszcza z odleglejszych terenów. Mnogość odwiedzających warunkowała bowiem sławę danego ośrodka i jego wpływy<sup>24</sup>. Szczególna rola przypadła zawsze dworom monarszym, gdyż to władca koronowany i przez Boga namaszczonego stanowił wzór rycerza idealnego, pierwszego spośród rycerzy swego królestwa, więc i jego dwór był, naturalnie, głównym punktem odniesienia dla wszystkich pomniejszych książąt i panów<sup>25</sup>. Stawał się on miejscem przenikania wzorów, kształtowania specyficznych postaw i zachowań, miejscem, w którym występował swoisty kod komunikacyjny, czytelny jedynie dla wtajemni-

<sup>19</sup> Zob. też W. Iwańczak, *Bohemian Court Culture of the Late Middle Ages*, „Acta Poloniae Historica”, 1986, No. 1, s. 42; por. idem, *Wychowanie rycerskie...*, s. 182, gdzie w przyp. 27 i 28 także podano oryginalne fragmenty łacińskie; por. także: R. Bubczyk, *Gry na szachownicy w kulturze dworskiej i rycerskiej średniowiecznej Anglii na tle europejskim*, Lublin 2009, s. 33–35; autorzy wymieniają też owe siedem mądrych reguł – już w XII wieku starano się nadać rycerstwu pewien rys moralny.

<sup>20</sup> R. Barber, *Rycerze i rycerskość...*, s. 37.

<sup>21</sup> W. Witalisz, *Dwór i zamek w średnioangielskim romansie rycerskim*, [w:] *Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV wieku. Materiały XIX Seminarium Mediewistycznego*, red. J. Wiesiołowski, współpr. J. Kowalski, Poznań 2001, s. 226.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 226

<sup>23</sup> E.D. Żółkiewska, *Funkcjonowanie opisu stroju dworskiego w średniowiecznej powieści francuskiej*, [w:] *Zamek i dwór...*, s. 211 i n.; K. Dybeł, *Zamek w kilku opowieściach arturiańskich XIII wieku* („Perlesvaus”, „Hunbaut”, „Gliglois”), [w:] *ibidem*, s. 222 i n.

<sup>24</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 125.

<sup>25</sup> W. Iwańczak, *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim XIV wieku*, Warszawa 1985, s. 57 i n.; o wzorowym władcy jako rycerzu zob. też: Z. Dalewski, *Pasowanie na rycerza książąt polskich we wcześniejszym średniowieczu: znaczenie ideowe i polityczne*, „Kwartalnik Historyczny” 1997, z. 4, s. 19 i n.; J. Flori, *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu...*, s. 29 i n.

czonych weń rycerzy i dam, co czyniło kulturę rycersko-dworską jeszcze bardziej elitarną<sup>26</sup>. Nie dziwi więc, że do partycypacji w tej kulturze aspirowały stopniowo także kręgi wyższego duchowieństwa, mieszczenie, a nawet zasobniejsi chłopci<sup>27</sup>. Prym w rozwoju średniowiecznej kultury naszej części Europy wiodły głównie dwory i rycerstwo niemieckie, które miało niekwestionowany udział w rozpowszechnieniu się kultury rycerskiej w Czechach<sup>28</sup>. I choć oryginalne wzorce zawsze pochodziły z jej kolebki, z Francji, to specyficzny niemiecki „filtr” wywierał na środkowoeuropejskiej kulturze swe charakterystyczne piętno, które przeniknęło na sąsiadujące terytoria, także do Czech i na Śląsk<sup>29</sup>.

Istotnym świadectwem kierunków przenikania wpływów kulturalnych na Śląsk są świadectwa językowe i stosowana w źródłach terminologia. Z językiem czeskim, za sprawą swej małżonki, stykał się już bardzo często Henryk II Pobożny, którego rodzinny dwór, o czym warto przypomnieć, był również podatny na wpływy języka niemieckiego<sup>30</sup>. Bardzo wiele specyficznych pojęć z kręgu dworskiej kultury dotarło do nas z łaciny i języków niemieckich za pośrednictwem czeskiego. I tak: rycerskie zmagania dla rozrywki zarówno w Polsce, jak i w Czechach noszą nazwę turnieju<sup>31</sup>. Samo słowo „rycerz” jest w języku polskim raczej pochodzenia czeskiego (*rytieř*) niż niemieckiego (*ritter*), co potwierdza znaczenie ziem św. Wacława, będących swoistym „pasem transmisji” dla kultury niemieckiej<sup>32</sup>. Pełnoprawnego rycerza określa w Czechach słowo *opásany* albo *pasovàny*, podobnie jak w języku polskim, gdzie „pasany” znaczy również tyle co „mężny”<sup>33</sup>. Polskie słowo „szlachta”, oznaczające wyższą warstwę rycerską w późnym średniowieczu i epoce nowożytnej, także pochodzi wprost od czeskiego słowa *šlechta*, które nad Wełtawą pojawiło się wraz z przybyszami z Rzeszy, a wzięte zostało od niemieckiego *Geschlecht*, czyli dosłownie „ród”, w tym zaś kontekście „ród” heraldyczny, tudzież,

<sup>26</sup> W. Iwańczak, *Bohemian Court Culture of the Late Middle Ages...*, s. 31.

<sup>27</sup> Idem, *Zamki królewskie i arystokratyczne w Czechach jako miejsce tworzenia, recepcji i przekazywania wzorów kultury*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech*, cz. 2: *Zamek*, red. K. Wachowski, Wrocław 1996, s. 17; por. T. Borkowski, *Gry i zabawy w średniowiecznym mieście na Śląsku. Ślady materialne*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech*, cz. 1: *Miasto*, red. K. Wachowski, Wrocław 1995, s. 104.

<sup>28</sup> Do roli luminary rycerskiej kultury w Rzeszy zaliczyć trzeba takie ośrodki, jak wartburski dwór Ludowinów w Turynгии, dwór Welfów w Brunzwicku oraz dwory margrabiego Henryka Dostojnego w Miśni czy hrabiego Henryka w Anhalt (obaj zresztą zaliczali się do grona minnesingerów). Do tego grona aspirował też dwór habsburski w Wiedniu, jednak nie bez oporów ze strony poetów, którzy domagali się od swych patronów typowo rycerskiej hojności, por. T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 56–57.

<sup>29</sup> W. Iwańczak, *Wychowanie rycerskie...*, s. 175–176.

<sup>30</sup> J. Tyszkiewicz, *Czy Henryk Pobożny powiedział: „Gorze się nam stało” (9 IV 1242)?*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gięsztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, kom. red. D. Gawinowa i inni, Warszawa 1991, s. 444 (tu przypis 6).

<sup>31</sup> Dokładniej zaś, w języku czeskim mamy *turnej* i *turnaj*, zob. W. Iwańczak, *Turniej...*, s. 47–48; J. Szymczak, *Pojedyńki i harce...*, s. 88.

<sup>32</sup> Zob. na przykład: A. Nowakowski, *Uwagi o badaniach kultury rycerskiej w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech*, cz. 2: *Zamek...*, s. 9.

<sup>33</sup> W. Iwańczak, *Pasowanie...*, s. 257, 260, 274.

w szerszym znaczeniu, „rycerski rodowód”<sup>34</sup>. Określenie „herb” również dotarło na polskie ziemie z Niemiec<sup>35</sup> właśnie za pośrednictwem staroczeskiego *erb*.

Także nazwy figur szachowych zaczerpnięte z czeskiego słownika Claretusa można łatwo porównać z ich polskojęzycznymi odpowiednikami (czeski – polski)<sup>36</sup>: *ssachownicy* – szachownica; *ssach* – szach; *roch* – roch (czyli wieża); *kral* – król; *poppek* – biskup (czyli goniec<sup>37</sup>); *rytierz* – rycerz (czyli skoczek<sup>38</sup>); *kralna* – królowa; *piesek* – pieszek (czyli pion).

Terminologia związana w ogólnym rozumieniu z dworem przeniknęła z Czech do Polski najpewniej także za pośrednictwem ziem śląskich i rozległych kontaktów dworów śląskiego i czeskiego. We wczesnonowożytnej polszczyźnie charakterystyczna rogata czapka błazeńska z dzwoneczkami jest nazywana „kuklą”, tak samo jak w języku czeskim<sup>39</sup>. Zdaje się, że nawet imiona bohaterów francuskich eposów rycerskich, oczywiście nieco zniekształcone, docierały do Królestwa Polskiego właśnie poprzez czeski dwór Luksemburgów, do głębi przeniknięty francuskim obyczajem<sup>40</sup>.

\*\*\*

Większość średniowiecznych patronów stanu rycerskiego (jak święci Michał Archanioł, Jerzy i Maurycy) była zazwyczaj przedstawiana konno, co jeszcze mocniej podkreślało ich rolę jako szczególnych opiekunów konnych wojowników<sup>41</sup>. Pomimo braku rumaka w swoich wizerunkach ikonograficznych, za wzorcowego rycerza uznawano także króla Dawida, ukazywanego w średniowieczu w scenie pamiętnego pojedynku z Goliatem, czy słynącego z dworności wobec dam, połączonej często z twórczością poety, pieśniarza czy trubadura (jak to ukazuje tympanon

<sup>34</sup> U. Świderska, *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*, Zielona Góra 2001, s. 19–20; w tym miejscu warto bowiem uściślić, że „szlachta” jest pojęciem węższym znaczeniowo niż „rycerstwo” i oznacza jedynie najzasobniejszych i najbardziej wpływowych przedstawicieli „drugiego stanu”, *ibidem*, s. 19–20.

<sup>35</sup> Z języka niemieckiego: *Erbe* – „dziedzictwo”.

<sup>36</sup> Por. W. Iwańczak, *Jak grano w szachy w średniowiecznych Czechach*, [w:] *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, red. idem, S.K. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 457.

<sup>37</sup> Zarówno w języku czeskim, jak i w języku polskim charakterystyczna cecha tej figury na szachownicy, przedstawianej w biskupiej infule, niczym Turpin u boku Karola Wielkiego, zostaje w ten sposób zachowana. Czasem w łacinie używano nazwy *episcopus* – biskup lub *comes* – palatyn.

<sup>38</sup> Ta najbardziej „rycerska” z figur szachowych, nosząca w łacińskiej terminologii nazwy *miles* lub *eques*, stanowi po prostu wyobrażenie rycerza, wojownika na koniu.

<sup>39</sup> Por. łac. *cucullus* – ‘kapuza’. Także sam pstrokaty, pozszywany z różnokolorowych kawałków strój błazeński używany w XV-wiecznej Polsce odpowiada najbardziej wzorcom czeskim, zob. M. Wilska, *Strój błazna dworskiego u schyłku średniowiecza*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury*, red. M. Aymard, Warszawa 1992, s. 315–316; por. na przykład W. Iwańczak, *Bohemian Court Culture of the Late Middle Ages...*, s. 48.

<sup>40</sup> J. Wiesiołowski, *Romans rycerski w kulturze społeczeństwa późnośredniowiecznej Polski*, [w:] *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, red. T. Michałowska, Warszawa 1993, s. 146.

<sup>41</sup> J. Szymczak, *Koń wyniósł jeźdźca...*, s. 22.

trzebnicki)<sup>42</sup>. Właśnie twórczość poetycka stanowi jeden z najbardziej fascynujących przejawów obyczajowości rycerskiej, uchwytnych również w źródłach śląskich.

Według przekazu XIV-wiecznej *Kroniki książąt polskich*, już około połowy XIII wieku książe Bolesław II Rogatka –

[...] ita circa propriam terram Legeniczensem et infra eius limites a castrorum constructorum [sic! – D.S.] predonibus est rebus et viribus destitutus, quod aliquando eques, nonnunquam pedes, sine famulo, cum quodam Surriano figellatore miserime vagaretur [...]<sup>43</sup>.

[...] we własnej ziemi legnickiej i w jej granicach został do tego stopnia wyzuty z mienia i potęgi przez rabusiów, którzy wybudowali tam warownie, że błąkał się marnie, czasami konno, a niekiedy pieszo, bez sług, z jakimś grajkiem Surianem [...].

Surian jest w tekście kroniki określony terminem *figellator* i był prawdopodobnie nadwornym pieśniarzem, a może i kimś w rodzaju błazna na usługach Rogatki<sup>44</sup>. Jeśli chodzi o materialne świadectwa obecności grajków na dworach piastowskich, to prawie ich nie ma. Jedyne, czym dysponują badacze, to drewniane i kościane flety odnalezione w sporej ilości na opolskim Ostrówku<sup>45</sup>.

Świadectwem obecności poezji dworskiej na Śląsku jest jeden z wierszy legendarnego Tannhäusera (ok. 1205–1270), w którym opisuje on swój pobyt w Nysie i opiewa hojność jakiegoś księcia śląskiego<sup>46</sup>. Zdaje się, że książe, którego ma na myśli Tannhäuser, to Bolesław II Rogatka<sup>47</sup>, zaś obecność minnesingera na Śląsku należy wiązać z biskupem ołomunieckim Brunonem, bliskim współpracownikiem Przemysła Ottokara II, kultywującym rycerskie tradycje. W 1250 roku biskup Bruno spotkał się w Nysie z Władysławem salzburskim, Henrykiem III Białym i Bolesławem II, co potwierdza dokument zawierający umowę między Rogatką a biskupem wrocławskim, na którym wśród świadków na pierwszym miejscu został wymieniony czeski hierarcha<sup>48</sup>. Z chronologicznego punktu widzenia nic nie stoi na przeszkodzie, by w spotkaniu tym wziął udział Tannhäuser. Jego obecność w orszaku biskupa Brunona mogłaby wyjaśnić, dlaczego ów piewca potępianej przez Kościół dwornej miłości, którego XV-wieczne legendy wiążą z opowieścią o grzesznych rozkoszach Venusbergu, mógł się nagle

<sup>42</sup> J. Witkowski, *Szlachetna...*, s. 71; por. *Kronika książąt polskich...*, s. 481. Nie ma tu miejsca, by szerzej rozważyć niezwykle popularny w średniowieczu motyw króla Dawida jako idealnego rycerza i doskonałego króla, zaliczanego w końcu w poczet tak zwanych „Dziewięciu Mężnych Bohaterów”.

<sup>43</sup> *Kronika książąt polskich...*, s. 491, przekład D.S., por. R. Heck, *Mentalność i obyczaje...*, s. 49.

<sup>44</sup> Można więc chyba określić Suriana mianem *ioculator*, który to termin posiada (według Johana Huizingi) trzy główne zakresy znaczeniowe: poetę–śpiewaka, muzykanta i żonglera, zabawiającego innych sztuczkami zręcznościowymi – idem, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 68.

<sup>45</sup> T. Borkowski, *Gry i zabawy w średniowiecznym mieście na Śląsku...*, s. 105.

<sup>46</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku*, cz. 1: *Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980, s. 146–147 (tu przypis 57) i s. 168. Nie bardzo można się zgodzić z opinią Cetwińskiego, że Tannhäuser mógłby kiedykolwiek wspomnieć w wierszu Henryka Prawego, który w chwili jego śmierci miał zaledwie 13 lat.

<sup>47</sup> Drugim, równie prawdopodobnym „kandydatem” może być książe Henryk III Biały, brat Rogatki.

<sup>48</sup> A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz w początkach XIV wieku. Polityczno-ideologiczne problemy ekspansji czeskiej na ziemie południowej Polski*, Katowice 1992, s. 90, 99 oraz 78 (tu przypis 3).



znaleźć w mieście będącym posiadłością biskupów wrocławskich. Rezultatem spotkania poety ze śląskimi książętami było jednak nie tylko zapamiętanie przez niego „cudacznego” Bolesława, który ponoć nie był w stanie przyswoić sobie dwornej niemczyzny<sup>49</sup>. W innym swoim utworze Tannhäuser sławi bowiem jako swojego mecenasa księcia wrocławskiego Henryka III Białego<sup>50</sup>. Kolejnemu niemieckiemu poecie, Frauenlobowi (ok. 1255–1318), oprócz świadectwa jego bytności na weselu Henryka IV, zawdzięczamy również lament żałobny na cześć księcia wrocławskiego<sup>51</sup>.

W iluminowanym rękopisie z pieśniami rycerskimi, znanym jako *Codex Manesse* (pierwsza ćwierć XIV wieku), na jednej z początkowych miniatur przedstawiono, jak wiadomo, księcia wrocławskiego Henryka IV Prawego, zaś na stronie sąsiedniej zamieszczone zostały dwa wiersze z nurtu poezji minnesingerów, zapisane w języku średnio-wysoko-niemieckim i przypisywane temu właśnie księciu<sup>52</sup>. Bez względu na to, czy owe utwory o incipitach *Mih ist daz herze worden wro...* oraz *Ich clage dir meie...* napisał sam Henryk IV, czy też uczynił to jakiś trzynastowieczny „ghostwriter” na zlecenie księcia, stanowią one niepodważalne świadectwo obecności klasycznych odmian poezji dworskiej na XIII-wiecznych dworach śląskich Piastów<sup>53</sup>. W młodości Henryk IV Prawy przebywał dłuższy czas na dworze praskim, został nawet wymieniony wśród testatorów dokumentu wystawionego w Pradze w 1271 roku<sup>54</sup>. Po śmierci ojca, w 1266 roku, oddano go pod opiekę Przemysła Ottokara II. Młody Henryk zjawił się na dworze praskim z listem od Przemysła, polecającym królowej Kunegundzie, aby zajęto się chłopcem „z miłością, życzliwością, uprzejmością i szczerym uczuciem”<sup>55</sup>. Henryk Prawy przyrzekł był też odziewać swój orszak w barwy czeskiego dworu (tj. heraldyczne srebro i biel) oraz obiecał przyjąć rycerski pas wyłączenie z rąk Przemysła Ottokara II<sup>56</sup>.

Biorąc pod uwagę przytoczone wyżej szczegóły biografii Henryka IV, nie sposób nie powiązać zamiłowania tego księcia do poezji dworskiej z jego pobytem na dworze Przemysłodów. Pierwszy ze wspomnianych wierszy wykazuje ponadto podobieństwa stylistyczne z utworami

<sup>49</sup> *Kronika książąt polskich...*, s. 497: „Hic Boleslaus [...] fuit enim loquela [loquela – D.S.] mirabilis eo quod Theotonicum proferens sic verba corruptit ut in pluribus audientibus ridiculum redderetur”. Dobra znajomość obcego języka była niezbędna dla funkcjonowania w ramach kultury rycerskiej, co, nawiasem mówiąc, nie przekładało się na umiejętność czytania i pisania. Waclaw II czeski, król-minnesinger i niewątpliwie poliglota, pozostawał całe życie analfabetą, polegającym na służbie swoich lektorów i skrybów. Nie przeszkadzało mu to jednak w układaniu pieśni w języku niemieckim. Niepiśmienność cechowała nawet największych twórców epoki, jak choćby Wolframa von Eschenbach, przynajmniej jeśliby wierzyć jego własnemu świadectwu; por. W. Iwańczak, *Wychowanie rycerskie...*, s. 184–185.

<sup>50</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 131–132; M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie...*, s. 146–147 (tu przypis 57).

<sup>51</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 132; A. Wolański, *Minnesang piastowskich książąt wrocławskich*, [w:] *Pieśń polska. Rekoncesans. Odrębności i pokrewieństwa. Inspiracje i echa*, red. M. Tomaszewski, Kraków 2002, s. 305.

<sup>52</sup> E. Potkowski, *Niemieckie opinie o Piastach śląskich w średniowieczu...*, s. 289 i n.

<sup>53</sup> Por. M. Szyrocki, *Wczesne zabytki literatury niemieckojęzycznej na Śląsku*, [w:] *Dawna kultura literacka na Śląsku. Zbiór studiów*, red. M. Borysiak, A. Galos, Wrocław 1994, s. 10–11. Utwór *Ich clage dir meie...* – *ibidem*, s. 12–13. Tekst *Mih ist daz herze worden wro...* przedrukował A. Wolański, *Minnesang piastowskich książąt wrocławskich...*, s. 310–311.

<sup>54</sup> A. Barciak, *Czechy...*, s. 98 (tu przypis 161).

<sup>55</sup> Z. Zielonka, *Henryk Prawy*, Katowice 1982, s. 74.

<sup>56</sup> Z. Dalewski, *Pasowanie...*, s. 30 (tu przypis 60); A. Barciak, *Czechy...*, s. 101.

Frauenloba<sup>57</sup>, drugi natomiast przywołuje w swej treści motyw popularnej w średniowieczu rozrywki dworskiej, związanej z *fin'amor*, a mianowicie tzw. „trybunały miłości”<sup>58</sup>. Pojawienie się tego wątku w utworze stworzonym przez księcia Henryka Prawego mogłoby sugerować, że i ten rodzaj zabawy mógł być na XIII-wiecznym dworze piastowskim znany i kultywowany (choć równie dobrze w grę może wchodzić zwyczajna konwencja literacka tego typu utworów).

\*\*\*

Nie dochowało się zbyt wiele świadectw pochodzących z epoki<sup>59</sup>, można jednak przypuszczać, że w XIII i XIV wieku na dworach śląskich wykonywano utwory poetyckie, opiewające takie znaczące wydarzenia, jak choćby dzieje palatyna Piotra Włostowica, waleczny pojedynek Bolesława Wysokiego pod Mediolanem, ocalenie Henryka I przez rycerza Peregryna von Wiesenburg podczas gąsawskiego zjazdu w 1227 roku<sup>60</sup>, czy też opowieść o bohaterskiej śmierci Henryka II pod Legnicą w walce z poganami, idealnie wpisujące się w nurt *chansons de geste*<sup>61</sup>. Pamięć bohaterskich walk Bolesława Wysokiego we Włoszech zachowała się także w epice i historiografii czeskiej. Powstanie śląskich opowieści rycerskich można wiązać ze środowiskiem cysterskim, jak wskazują badania Jacka Wiesiołowskiego na temat recepcji cyklu arturiańskiego na dworze w Poznaniu<sup>62</sup>. Śląska *Kronika polska*, która pierwsza przekazuje nam informacje o wspomnianych wyżej iście rycerskich przygodach, wywodzi się właśnie ze środowiska cysterskiego w Lubiążu, mającego zresztą dług wdzięczności u tego antenata książąt śląskich<sup>63</sup>. Nic więc dziwnego, że w opisie wydarzeń z 1162 roku umieszcza popularny rycerski motyw, przywołując postać idealnego władcy-rycerza, Dawida oraz jego pojedyńku z olbrzymem. Po zwycięskiej walce i powaleniu giganta na ziemię, Bolesław miał odciąć głowę wielkoluda triumfalnie ponieść do zamku, tak jak niegdyś uczynił syn Jessego z głową Goliata<sup>64</sup>. Sto lat później opowieść o heroicznym wyczynie powtarza napisana w Brzegu za czasów księcia Ludwika I Sprawiedliwego *Kronika książąt polskich*<sup>65</sup>.

Wspomniane źródło dostarcza również wiadomości na temat zwyczajów wojennych książąt śląskich. Mowa o ciekawym przekazie *Kroniki książąt polskich*, opisującym zwycięstwo księcia Bolka II ziębickiego nad wojskami czeskimi i morawskimi w 1335 roku. Po tym, jak książę wziął

<sup>57</sup> E. Potkowski, *Niemieckie opinie o Piastach śląskich w średniowieczu...*, s. 292.

<sup>58</sup> Na temat „trybunałów”, tudzież „sądów miłości” zob. na przykład R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*, tłum. I. Badowska, Katowice 2009, s. 109 i n.; D. Piwowarczyk, *Obyczaj...*, s. 187 i n.

<sup>59</sup> Na skromność bazy źródłowej miały swój wpływ wydarzenia ostatnich dwóch stuleci, a zwłaszcza sekularyzacja w 1810 roku (gdy mowa o zbiorach klasztornych) oraz zniszczenia spowodowane II wojną światową.

<sup>60</sup> Por. *Kronika polska...*, s. 648.

<sup>61</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 132–133 (tu przypis 213).

<sup>62</sup> Zob. J. Wiesiołowski, *Przemysł-Lancelot, czyli strażnica radości nad Wartą*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 2, s. 127 i n.

<sup>63</sup> Por. K. Ratajczak, *Dwór Henryków śląskich – o wielokulturowości piastowskiego środowiska dworskiego w pierwszej połowie XIII wieku*, [w:] *Zderzenie czy dialog państw narodowych w Europie?*, red. J. Sobczak, A.W. Mikołajczak, B. Hordecki, Poznań 2008, s. 279.

<sup>64</sup> *Kronika polska...*, s. 637, 645–646.

<sup>65</sup> *Kronika książąt polskich...*, s. 481.

do niewoli wielu rycerzy, Karol Luksemburski przygotował uroczystą ucztę, na którą zaprosił zwycięskiego księcia. Podczas owej uczy troskliwie niewiasty wyprosiły u księcia uwolnienie swoich rycerzy za niewielką cenę<sup>66</sup>. Ulegający wpływom dwornej miłości książę raczej nie przedkładał uczt w towarzystwie pięknych dam ponad trudy wojaczki, jednak gotów był ciężko odniesiony sukces poświęcić dla chwały. A tę dawała rycerzowi właśnie łaskawość i wielkoduszność wobec pokonanych. Zwrócić należy uwagę, że *spiritus movens* całego opisanego przedsięwzięcia był król wicz czeski, dla którego najwidoczniej takie zachowanie się księcia Bolka było czymś zupełnie spodziewanym.

Pochwała rycerskich cnót nie zajmuje jednak zbyt wiele miejsca na stronicach kronik. Przywołana wyżej *Kronika* gloryfikuje głównie władców miłujących pokój, jak na przykład Henryka V Grubego, Henryka VI Dobrego czy Ludwika I Sprawiedliwego<sup>67</sup>. Tylko dwa razy zdarzyło się Piotrowi z Byczyny pochwalić rycerskie cnoty książąt. Raz przy wspomnianym opisie dawnych czynów Bolesława Wysokiego, drugi raz natomiast we fragmencie dotyczącym księcia Konrada I oleśnickiego, który został scharakteryzowany następująco:

Fuit homo fortis brachiis et sic personaliter existens in prelio pugnavit fortiter et tam strenue se habuit, quod fama circa plurimos magna fuit de eo<sup>68</sup>.

Był to człowiek mocny w ramionach, gdy stanął osobiście do walki bił się tak mocno i tak dzielnie się sprawił, że wieść o nim szeroko się rozniosła.

Pobrzmiwa gdzieś tu między wierszami dawna idea rycerskiej sławy, dość już jednak przebrzmiała u schyłku XIV wieku, gdy stan rycerski powoli traci na znaczeniu<sup>69</sup>.

Ciekawym zagadnieniem historii turniejów i literatury, poniekąd wpisującym się w ramy omawianych problemów, jest treść utworu Guillaume'a de Machaut (ok. 1300–1377) *La prise d'Alexandrie ou Chronique du Roi Pierre I<sup>er</sup> de Lusignan*, opiewającego dzieje krucjaty zorganizowanej w XIV wieku przez króla Cypru Piotra de Lusignan. Relacja poety, znającego przebieg wypadków z pierwszej ręki, to też najstarsze w pełni wiarygodne świadectwo turnieju na krakowskim dworze<sup>70</sup>. Otóż we wrześniu 1363 roku król Kazimierz III Wielki gościł w Krakowie między innymi cesarza Karola IV Luksemburskiego, margrabiego morawskiego Jana, księcia Bolka II Małego, palatyna węgierskiego Władysława opolskiego, towarzyszącego Ludwikowi Andegaweńskiemu, oraz margrabiego Brandenburskiego Ottona Wittelsbacha. Główną „atrakcją”

<sup>66</sup> *Kronika książąt polskich...*, s. 511: „Sed quodam tempore per dictum dominum Karolum sollemni convivio preparato, ad quod invitaverat dictum ducem ordinatisque nobilium multis speciosis mulieribus postulavit cum illis captivos hos dimitti solutos. Quod et fecit ad instanciam earundem. Et, sicut multi referunt, si exactionasset captivos eosdem, tantas habuisset pecunias, quod terram tam bonam, sicut habuit, cum hiis emere potuisset”.

<sup>67</sup> B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski*, red. R. Heck, Wrocław 1975, s. 222–224.

<sup>68</sup> *Kronika książąt polskich...*, s. 540; przekład za: B. Kürbis, *Wizerunki Piastów...*, s. 224.

<sup>69</sup> M. Barber, *Rycerze i rycerskość...*, s. 243–244, 402 i n.; J. Flori, *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu...*, s. 101–106.

<sup>70</sup> W. Voisé, *Guillaume de Machaut w Polsce i o Polsce*, „Muzyka” 1965, nr 3, s. 62; S.K. Kuczyński, *Turnieje rycerskie w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury*, red. M. Aymard, Warszawa 1992, s. 301. Wiadomo, że w 1364 roku de Machaut przebywał w Reims, jednakże wiedzę o wydarzeniach z lat 1363–1364 mógł czerpać bezpośrednio od króla Cypru, jak przypuszcza Waldemar Voise (Guillaume..., s. 61).

spotkania był naturalnie egzotyczny gość, król Piotr cypryjski. Zjazd krakowski, znany z wystawnej uczty, dostarczył również okazji do wspaniałego turnieju, na którym Karol Luksemburski, idąc w ślady ojca i na przekór zdroworozsądkowej tradycji, sam stawał w szranki<sup>71</sup>. Również Piotr Lusignan nie próżnował. Podczas swojego „turnée” po Europie, mającego zachęcić władców do poparcia idei nowej krucjaty, zdążył już zwycięsko kruszyć kopie w Anglii, Francji i Saksonii, skąd skierował się ku praskiemu dworowi cesarza Karola, tam zaś:

Quant lonc temps orent festié  
 Dancié, jousté et tournié,  
 On donna le pris au milleur,  
 Et le fist faire l'empereur,  
 Si que le pris et la loange  
 Fu donnee a ce roy estrange,  
 Car par sa lance et son escu  
 Avoit tout les autres vaincu<sup>72</sup>.

Gdy już czas długi ucztowali / Tańczyli, turniej odbywali, / Nagrodę dano najlepszemu / A tak to cesarz już uczynił, / Że i nagrodę i pochwałę / Pozyskał właśnie król ów obcy, / Bo włóczęgią swoją i pawężem / Wszystkich on innych przewyciężył.

A Bresselau, a Liguénisse,  
 A Mustat, a Suedénisse;  
 Cousten, Calix, Buton, Glagouve  
 Passerent, et par Basenouve;  
 De la en Cracoe arriverent<sup>73</sup>.

[...] Potem podążyli / Na Wrocław, potem do Legnicy, / I do Nysztatu, do Świdnicy, / Kosten, Kalisza i Bytomia, / Głogowa i poprzez Passawę. / Stamtąd przybyli do Krakowa.

Guillaume de Machaut opisuje też rycerskie zabawy, urządzone w Krakowie na cześć niezwykłego gościa:

<sup>71</sup> J. Szymczak, *Pojedyńki i harce...*, s. 115–116; por. R. Barber, *Rycerze i rycerskość...*, s. 190.

<sup>72</sup> *La prise d'Alexandrie*, [w:] S. Hardy, *Edition critique de la „Prise d'Alexandrie” de Guillaume de Machaut*, s. 38 (thèse présentée pour obtenir le grade de Docteur de l'Université d'Orléans, soutenue le 21 juin 2011), kopia cyfrowa dostępna online: <http://hal-obspm.ccsd.cnrs.fr/tel-00688948/document> (dostęp: 23.06.2015); tłumaczenie za: W. Voisé, *Guillaume de Machaut...*, s. 57.

<sup>73</sup> *La prise d'Alexandrie...*, s. 38; obszerne fragmenty z oryginału francuskiego *La prise d'Alexandrie...* przedrukował S. Zajączkowski, *Wilhelm de Machaut i jego wiadomości do dziejów Polski i Litwy w XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1929, nr 43, s. 225–226; przekład: W. Voisé, *Guillaume de Machaut...*, s. 57.

Mais einsois grans joustes crierent,  
 Car il le vuelent festier  
 De jouster et de tournier.  
 Briefment, il jousterent ensamble<sup>74</sup>

A potem moc skruszono kopii / Bo chcieli go uhonorować / Kruszeniem kopii i turniejem / Więc,  
 krótko mówiąc, był tam turniej.

Poeta podkreśla więc różnorodność zabaw turniejowych, stwierdzając, że miały miejsce zarówno indywidualne gonitwy (*joustes*), jak również jakaś forma walki grupowej (*tournier*)<sup>75</sup>. Dla nas interesujący może być fakt, że oprócz Legnicy, orszak Karola Luksemburskiego odwiedził wtedy m.in. księstwa wrocławskie, świdnickie i głogowskie, gdzie zapewne zatrzymał się na książęcych dworach. Sam de Machaut był we Wrocławiu co najmniej dwa razy w orszaku Jana Luksemburskiego, pierwszy raz w 1327, a następnie rok później, gdy król czeski przejeżdżał również przez Legnicę, Świdnicę oraz Głogów<sup>76</sup>.

Jedyny utwór śląski, który dałoby się zaklasyfikować jako przykład klasycznego eposu rycerskiego, to tak zwana *Carmen Mauri*, fragmentarycznie zachowana opowieść o losach palatyna Piotra Włostowica<sup>77</sup>. Autor, biegle poruszający się w kręgach materii romańskiej i utworów hagiograficznych, czyni tu z głównego bohatera połączenie idealnego rycerza z wzorem męczennika<sup>78</sup>. Ten XII-wieczny utwór po mistrzowsku czerpie motywy z gatunku *gesta* czy tradycji literackiej Bretanii<sup>79</sup>. Niektórzy doszukują się w *Pieśni Maura* analogii z eposami opiewającymi męczeńską śmierć hrabiego Flandrii, Karola Dobrego w 1127 roku, bądź z cyklami opowieści przypisywanych Doonowi z Moguncji, których centralnym motywem jest felonia<sup>80</sup>.

Inspiratorami powstania utworów nie zawsze musieli być sami tylko książęta. Wilhelm, wódz z Widnawy, który pod koniec życia wstąpił do rycerskiego zakonu bożogrobców, myśląc o udziale w krucjacie, był mecenasem poety Dietricha von der Glezze, pochodzącego z Klessengrund

<sup>74</sup> *La prise d'Alexandrie...*, s. 40–41, por. S. Zajączkowski, *Wilhelm de Machaut...*, s. 224–226; W. Voisé, *Guillaume de Machaut...*, s. 59. Po wizycie w Krakowie Piotr de Lusignan wyruszył do Wiednia, zaś swoją europejską wędrowkę zakończył w Wenecji. Podróż cypryjskiego monarchy po Europie zaowocowała wsparciem dla propagowanej przez niego idei krucjaty egipskiej, która skończyła się zdobyciem Aleksandrii. Na temat turniejowych wyczynów Piotra de Lusignan zob. R. Barber, *Rycerze i rycerskość...*, s. 190–191; por. J. Szymczak, *Pojedynki i harce...*, s. 118–120.

<sup>75</sup> Por. *ibidem*, s. 119.

<sup>76</sup> W. Voisé, *Guillaume de Machaut...*, s. 53–54; por. J. Witkowski, *Zamek legnicki...*, s. 40.

<sup>77</sup> O jej istnieniu informuje śląska *Kronika polska...*, s. 629: „Hec autem plenius in maiori cronica Polonorum et in carmine Mauri continentur”. Na temat autentyczności tego rekonstruowanego na podstawie XVI-wiecznych kompilacji źródła wypowiedział się natomiast krytycznie na przykład M. Cetwiński, „*Carmen Mauri*”, czyli efekt śnieżnej kuli, referat wygłoszony na 13. Spotkaniach Mediewistycznych, 19.10.2005 r., dostępny na stronie: <http://www.mediewistyka.pl/content/view/85/40/> (dostęp: 13.05.2015); bodaj ostatni głos w ciągle burzliwej dyskusji na temat *Pieśni Maura* należy do Witolda Wojtowicza, który na podstawie zawartych w fabule anachronizmów, czy raczej „aktualizacji”, wskazuje, że pierwowzór treści fabularnej powstał w ostatniej ćwierci XIII wieku – idem, *Pomiędzy oralnością a piśmiennością: tzw. „Carmen Mauri” (XII–XVI stulecie). Problemy historii tekstu epickiego i jego recepcji*, „Historia Slavorum Occidentis” 2013, z. 2, s. 18–20.

<sup>78</sup> W. Iwańczak, *Kultura dworska...*, s. 60.

<sup>79</sup> J. Mularczyk, „*Herzog Heinrich von Pressela*”..., s. 10.

<sup>80</sup> W. Iwańczak, *Kultura dworska...*, s. 60.

(Kletno). To na zamówienie wójta Dietrich napisał u schyłku XIII wieku krótki epicki poemat *Der Borte (Pas)*<sup>81</sup>. W utworze tym pojawiają się: dwuznaczny motyw dwornej miłości (a nawet pewnej swobody obyczajów); magiczny pas rycerski, przynoszący posiadaczowi same zwycięstwa; pies i jastrząb, niezawodni towarzysze rycerskich łowów oraz, oczywiście, silny wierzchowiec, niezbędny konnemu wojownikowi<sup>82</sup>. Wszystkie powyższe rekwizyty, pojawiające się w tym śląskim eposie, zaliczają się do oznak rycerskiej kultury. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że czasem badacze literatury wiążą ten utwór z kręgiem dworskim księcia Bolka I Srogiego<sup>83</sup>.

Z osobą tego księcia świdnicko-jaworskiego z całą pewnością można natomiast powiązać epos opowiadający o krucjacie landgraфа Ludwika Pobożnego z Turynгии, spisany pod auspicjami „Korony Śląska” w 1301 roku<sup>84</sup>. Liczący ponad 16 tysięcy wersów utwór opisuje trzecią wyprawę krzyżową i koncentruje się głównie na oblężeniu Akki przez landgraфа. Jakkolwiek od strony warsztatu poetyckiego dzieło nie jest najwyższych lotów, w utworze płynnie przeplatają się historia, legenda i romans, co stanowi typowy szablon rycerskiej opowieści<sup>85</sup>. Anonimowy autor poematu, prawdopodobnie duchowny z Opawy, wprost wymienia „herzoge Polke” jako zleceniodawcę eposu, sławiąc również w swym dziele czyny króla Wacława III czeskiego oraz dobroć i gościnność Oldřicha II, pana na zamku Jindřichův Hradec<sup>86</sup>, co można wytłumaczyć związkami Bolka I z dworem praskim. Pod auspicjami jego syna, Bolka II ziębickiego, powstał utwór *Wiener Oswald*, nazywany również „eposem Grajków”. Poemat opowiada o tym, jak tytułowy rycerz uprowadził córkę króla pogan. By skłonić ku sobie serce porwanej księżniczki, układa na jej cześć wiersz uformowany na kształt maryjnej litanii<sup>87</sup>. Nie musi to wcale dziwić, biorąc pod uwagę, że poemat został spisany najprawdopodobniej w henrykowskim klasztorze<sup>88</sup>.

Na Śląsku zachowały się (co ciekawe, nie w zbiorach książęcych, lecz klasztornych) fragmenty innych jeszcze poematów rycerskich. Fragmentarycznie zachowany epos o księciu Arnoście (druga połowa XIII wieku) jest przechowywany w klasztorze augustianów w Żaganii<sup>89</sup>. Cysterski klasztor w Jemielnicy może się zaś pochwalić rękopisem z początków XIV stulecia, zawierającym urywki wierszy Frauenloba<sup>90</sup>.

<sup>81</sup> M. Szyrocki, *Wczesne zabytki...*, s. 13–14; T. Jurek, *Wędrowni rycerze i ich damy*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1995, s. 67–68.

<sup>82</sup> M. Szyrocki, *Wczesne zabytki...*, s. 14.

<sup>83</sup> Por. *ibidem*, s. 13–14.

<sup>84</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 132; M. Szyrocki, *Wczesne zabytki...*, s. 15; A. Boguszewicz, *Corona Silesiae. Zamki Piastów fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziębickiego do połowy XIV wieku*, Wrocław 2010, s. 9 (tu przypis 3).

<sup>85</sup> M. Szyrocki, *Wczesne zabytki...*, s. 15.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 15; W. Iwańczak, *Tropem...*, s. 177.

<sup>87</sup> M. Szyrocki, *Wczesne zabytki...*, s. 16. Typowy dla tradycji celtyckiej motyw porwania kobiety przeniknął do utworów cyklu bretońskiego, skąd, za pośrednictwem *Lancelota Chrétiena de Troyes*, rozprzestrzenił się po literaturze europejskiej; por. I. Chojnowska, *Celtyckie źródła postaci królowej Ginewry w powieściach Chrétiena de Troyes*, [w:] *Kobieta w kulturze...*, s. 123 i n.

<sup>88</sup> M. Szyrocki, *Wczesne zabytki...*, s. 16; z tego samego źródła, czyli z pieśni maryjnych, czerpała początkowo twórczość prowansalskich trubadurów; por. D. Piwowarczyk, *Obyczaj...*, s. 185.

<sup>89</sup> J. Szymczak, *Pojedyunki i harce...*, s. 106.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 106.

Śladem znajomości utworów epickich z cyklu arturiańskiego na dworach książąt śląskich są malowidła w wielkiej sali siedlecińskiej wieży rycerskiej, które według opinii historyków sztuki powstały około lat czterdziestych XIV wieku, czyli pod koniec rządów w księstwie jaworskim Henryka I jaworskiego, lub ewentualnie na początku panowania Bolka II Małego<sup>91</sup>. Malowidła siedlecińskie najprawdopodobniej stanowią ilustrację do wydarzeń z opowieści o przygodach sir Lancelota du Lac, rycerza Okrągłego Stołu, stając się przy tym cennym świadectwem obecności kluczowych motywów z kręgu tak zwanej „materii bretońskiej” na XIV-wiecznym Śląsku<sup>92</sup>. Nie można dziś określić, w jaki sposób wątki z opowiadań o Lancelocie zostały na Śląsk przeszczepione: czy stało się to dzięki podróży Henryka jaworskiego do Kolonii w 1338 roku, czy za sprawą jego żony, a córki króla-minnesingera Waclawa II, czy też poprzez żywe relacje księcia z dworem Jana Luksemburskiego<sup>93</sup>, którego sekretarzem był francuski poeta Guillaume de Machaut, i który jako miłośnik francuskiej kultury niewątpliwie zaczytywał się w podobnych opowieściach do tego stopnia, że pod Crécý – jak to barwnie opisuje Georges Duby, opierając się na relacji Jeana Froissarta – kazał się „przywiązywać do koni i wieźć w wir walki, by tam umrzeć z honorem, jak bohaterowie Lancelota”<sup>94</sup>.

Innym dowodem na znajomość dworskiej literatury na Śląsku są wreszcie listy świadków na dokumentach. Mówią one nawet więcej, pokazując kierunek napływu wzorców literackich. Imiona bohaterów francuskich romansów pojawiały się bowiem na Śląsku w formach często zdradzających wpływy języka niemieckiego i czeskiego<sup>95</sup>. Spotykać można tu rycerzy czeskich o imionach zaczerpniętych z literatury dworskiej, jak Parsiwał, ojciec Lutka i Pakosza z Piotrowic (1340), Gawein Abstacz w 1321 roku, czy w dwadzieścia lat później jego bratanek, także Gawein<sup>96</sup>. Już u schyłku XIII wieku można w dokumentach natrafić na braci Iweina i Gaweina, synów Tymona von Profen („Ivano et Walivano fratribus de Provin”) na dokumencie z 1296 roku. Ów Walwen-Gawein piastował funkcje marszałka na dworach książąt jaworskich: Henryka V Grubego, a później Bolka I Srogiego<sup>97</sup>. W źródłach natrafia się też imiona zdradzające wpływ chrześcijańskiego etosu rycerskiego, takie jak na przykład: Karol, Maurycy, Michał czy najświetniejszy bohater rycerstwa, Gotfryd, którego imiennik pojawia się na dworze książąt głogowskich w drugiej połowie XIII wieku<sup>98</sup>. W XIII wieku, w związku z napływem obcego

<sup>91</sup> Szczegółową monografię siedlecińskiego zabytku opublikował Jacek Witkowski, który podaje przytoczone wyżej fakty – idem, *Szlachetna...*, s. 34–35.

<sup>92</sup> Badania dowodzą, że recepcja literatury w sztukach plastycznych przebiega szybciej, niż mogłyby o tym świadczyć przekazy pisane w rodzaju przekładów bądź rękopisów oryginalnych (których, *nota bene*, na Śląsku nie zachowało się zbyt wiele); por. J. Wiesiołowski, *Romans rycerski...*, s. 142.

<sup>93</sup> J. Witkowski, *Szlachetna...*, s. 42, 78–79.

<sup>94</sup> Cyt. za: G. Duby, *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980–1420*, tłum. K. Dolatowska, Warszawa 1986, s. 248.

<sup>95</sup> J. Wiesiołowski, *Romans rycerski...*, s. 146.

<sup>96</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie...*, s. 147, przyp. 58.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 147 (tu przypis 58); por. M. Szyrocki, *Wczesne zabytki...*, s. 13 (tu przypis 10); T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 132.

<sup>98</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie...*, s. 160 (tu przypis 131).

rycerstwa, pojawiają się w źródłach śląskich takie imiona jak Oliwier, Roland i Ojerz, świadczące o znajomości utworów z cyklu „materii francuskiej” (*Pieśń o Rolandzie, Ogier Duńczyk*)<sup>99</sup>.

Świadectwem dobrej znajomości utworów epickich na dworach Piastów śląskich mogą być również źródła ikonograficzne, w których wykorzystane zostały motywy przewijające się w romansach rycerskich, bo choć autorzy eposów często wzorowali się, co zrozumiałe, na znanych sobie realiach, jednak naśladownictwo przebiegało także i w drugą stronę. Nie dziwi, że rycerze i książęta często identyfikowali się z bohaterami utworów rycerskich, a niejeden władca, z Janem Luksemburskim na czele, nadał swojemu synowi na chrzcie imię Karol, mając w pamięci strofy *Pieśni o Rolandzie*. Zważmy więc, że zarówno zielone romby zdobiące tunikę i kropierz na miniaturze przedstawiającej Henryka IV Prawego w *Codex Manesse*, jak i zapięcie płaszcza oraz pas rycerski księcia na nagrobku Bolka II ziębickiego i jego żony Jutty (po 1341 roku) z kościoła cystersów w Henrykowie, są ozdobione powtarzającym się słowem *Amor*, stanowiącym niejako dewizę minnesingerów<sup>100</sup>. Również na zamku w Opolu odnaleziono tarczowe plakiety z wygrawerowanym inicjałem „A” oznaczającym najpewniej właśnie słowo *Amor* (pierwsza połowa XIV wieku)<sup>101</sup>. Podobnie jak dworna miłość, z rycerstwem łączy się w obyczajowości średniowiecznej kolor zielony, ściśle powiązany z uroczystością Zielonych Świątek, która w tradycji rycerskiej jest najlepszym momentem udzielenia młodzieńcom „ósmego sakramentu” – pasowania ich na rycerzy. Zielona barwa, kojarząca się od zarania z urodą, życiem i młodością, stanowiła na przykład tradycyjny kolor szat rycerzy i gości podczas pasowania rycerskiego w Saint-Denis w 1389 roku<sup>102</sup>.

Interesujący ślad znajduje się natomiast w dziewiętej księdze *Parzivala* pióra Wolframa von Eschenbach. W utworze tym, będącym monumentalną, niemieckojęzyczną wersją opowieści o Parsifalu autorstwa Chrétiena de Troyes, barwa zielona pojawia się nader często, i to w kluczowych momentach<sup>103</sup>. We wspomnianym poemacie natrafiamy na taki oto passus, w którym pustelnik opowiada tytułowemu bohaterowi o młodzieńczych losach chromego Króla-Rybaka, sprawującego pieczę nad Graalem:

Da bejagte an âventiure  
Der süeze unt der gehiure,  
Wart ie hôher prîs erkant  
Über elliu rittrlichiu lant,  
Von dem maere was er der vrîe.

<sup>99</sup> D. Piwowarczyk, *Obyczaj...*, s. 40.

<sup>100</sup> U. Świdarska, *Miłość dworna...*, s. 42.

<sup>101</sup> J. Szymczak, *Pojedyunki i harce...*, s. 104.

<sup>102</sup> W. Iwańczak, *Pasowanie rycerskie...*, s. 269–270.

<sup>103</sup> Zielony jest zarówno strój Gamureta (ojca Parsifala), jak również krzyż, przed którym się modli, oraz relikwiarz pustelnika. Sam Graal jest wnoszony do wielkiej sali zamku Króla-Rybaka na zielonym jedwabiu.



Amor was sîn crîe.  
 Der ruoft ist zer dêmout  
 Iedoch niht volleclichen<sup>104</sup>.

Tak się rzucał w wir przygody / Słodki mąż nieustraszony, / Że nie słyszano, aby zaszczyt / Po rycerskich różnych krajach / Gdziekolwiek większy był głoszony. / „Amor”, taki miał swój okrzyk. / Ale zew ten dla pokory / Nie jest przecie całkiem dobry.

Zarówno znaki heraldyczne (a takimi ozdabiano tuniki i kropierze), jak również detale i aplikacje zdobiące strój (co potwierdzają analogiczne ozdoby na nagrobkach Henryka II Wiernego i Henryka VI żagańskiego, ukazujące imię lub inicjał księcia<sup>105</sup>), jako elementy reprezentacyjne, były miejscem, w którym umieszczano słowa czy symbole niezwykle bliskie sercu posiadacza, co wyklucza przypadkowy motyw zdobniczy<sup>106</sup>. Idąc za tym tokiem rozumowania, należałoby przyjąć, że zleceniodawcy (księżęta lub ich sukcesorzy) rzeczywiście identyfikowali się z ideałami miłości dwornej, zawartymi w opisanych poematach, skoro niczym Anfortas przybrali hasło dwornej miłości za swoje zawołanie i eksponowali je w przestrzeni publicznej<sup>107</sup>. Można chyba wnioskować o dogłębną znajomość utworu von Eschenbacha wśród tych właśnie książąt, którzy utrzymywali ścisłe kontakty z przesiąkniętymi niemczyzną dworami Przemysławidów i Luksemburgów<sup>108</sup>. Ciekawym punktem odniesienia w powyższych rozważaniach, potwierdzającym słuszność łączenia słowa *Amor* i zieleni z kręgiem literatury dworskiej oraz dwornej miłości, może być inna miniatura z *Codex Manesse*, przedstawiająca niejakiego Schenka von Limpurg, na której ów kawaler, zamiast charakterystycznej dla minnesingerów tuniki w kolorowe pasy, nosi długą zieloną szatę, ozdobioną powtarzającym się inicjałem „A” barwy białej<sup>109</sup>. Na uwagę zasługuje też fakt, że owego rycerza przedstawiono w scenie otrzymywania hełmu z rąk swej damy, co jest unikalnym motywem w Europie Środkowej, charakterystycznym wyłącznie dla pieszych pieczęci śląskich książąt.

Wspomniane wyżej pasiaste tuniki istotnie stanowiły na przełomie XIII i XIV wieku specyficzny ubiór dworski, adekwatny dla rycerzy i dwornych poetów. Szaty takie wielokrotnie poja-

<sup>104</sup> Wolfram von Eschenbach, *Parzival*, *Mittelhochdeutscher Text nach der Ausgabe von K. Lachmann, Übers. und Nachw. von W. Spiewok*, Bd. 2, Stuttgart 1992, s. 82 (Buch 9, Kapitel 478, Verse 25–30; Kapitel 479, Verse 1–2); tłumaczenie za: Wolfram von Eschenbach, *Pieśni. Parsifal. Titulel*, tłum. i oprac. A. Lam, Warszawa 1996, s. 258.

<sup>105</sup> Z. Piech, *Strój, insygnia i atrybuty książąt piastowskich do końca XIV w. (część II)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1990, nr 4, s. 217.

<sup>106</sup> Por. na przykład. O. Ławrynowicz, *Pas rycerski na Śląsku i w Małopolsce w wiekach średnich. Studium ikonograficzne*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2005, nr 1, s. 7.

<sup>107</sup> Nie należy jednak utożsamiać słowa *Amor*, wykorzystanego przez książąt śląskich, z tak zwanym zawołaniem herbowym (proklamą). Takie zawołania, od których pochodzą specyficzne nazwy staropolskich herbów (rzecz niespotykana w heraldyce zachodnioeuropejskiej), były na Śląsku zupełnie obcym zjawiskiem; por. T. Jurek, *Herby rycerstwa śląskiego na miniaturach Kodeksu o św. Jadwidze z 1353 roku*, „Genealogia. Studia i Materiały” 1993, s. 34.

<sup>108</sup> Przykładem może być choćby kilkuletni pobyt Henryka Prawego w Pradze czy też wizyta Bolka ziebickiego w Straubingen u króla Jana Ślepego: obaj książęta podzielili w pewnym sensie losy Króla-Rybaka, którego kalectwo jest eufemizmem bezpłodności: zarówno Henryk, jak i Bolko umarli nie zostawiwszy po sobie dziedzica.

<sup>109</sup> Zob. *Große Heidelberger Liederhandschrift (Codex Manesse)*..., k. 82v.

wiają się choćby na kartach *Codex Manesse*<sup>110</sup>. Podobne szaty noszą również rycerze na freskach z Siedlęcina<sup>111</sup>. Inspiracją dla tych śląskich przedstawień mogła być w tym względzie słynna obrazowa legenda o św. Jerzym, wymalowana dziesięć lat wcześniej na ścianach wielkiej komnaty w zamku Jindřichův Hradec, na której postaci noszą stroje „poprzecinane barwnymi pręgami i pasami”<sup>112</sup>.

Wzory szachownicowe, złożone z naprzemiennych kolorowych pól, to charakterystyczny motyw strojów dworskich w XV-wiecznych Czechach, ale ich ślady można spotkać już w ikonografii z początku XIV wieku<sup>113</sup>. Koronnym przykładem są tu, wspomniane już, tunika i kropierz z heidelberskiego wizerunku Henryka IV, ukazanego w momencie zwycięstwa na turnieju. Motywem głównym stroju jest właśnie złoto-zielona szachownica, a właściwie materia zdobiona rombami. W romby zielone wpisano srebrne litery tworzące dewizę *Amor*, romby złote stanowią tło dla czarnych alerionów (heraldyczne orły bez łap) z białą przepaską na piersi, czyli dla uproszczonych godeł księstwa śląskiego. Czerwono-srebrne szachownice, kolor typowy dla zestawów szachów średniowiecznych<sup>114</sup>, zachowały się, jak już zauważono, w heraldyce książąt legnickich, świdnickich i ziebickich<sup>115</sup>.

\*\*\*

Piastowscy książęta na Śląsku należeli do ludzi ambitnych, o czym dobitnie świadczą ich życiorysy. Wyrażali te ambicje nie tylko w śmiałych (acz nie zawsze udanych) planach politycznych, lecz również w sferze kultury. W czasach ekspansji czeskiej i słabości Królestwa Polskiego mogli próbować powetować sobie klęski polityczne tylko poprzez kultywowanie dworskiego obyczaju i blichtr. Polityka zmuszała do naśladowania kultury sąsiada, aby nie odstawać od dwornej Pragi i być godnym partnerem do rozmów z rycerskimi Luksemburgami. A gdy efektem był jednak akt homagium, należało odmienić pieczęcie i przyjąć obyczaje czeskie na modłę swojego seniora.

To za pośrednictwem dworu czeskiego doszło do zapoznania się Piastów z twórczością minnesingerów i poetów niemieckich. Kto wie, czy nie z Czech dotarły na ziemię śląskie eposy rycerskie, w tym *Parzival* Wolframa von Eschenbacha. Można też zaryzykować stwierdzenie, że właśnie za sprawą dworu czeskiego, bardziej nawet niż na skutek niemieckiej kolonizacji, język

<sup>110</sup> J. Witkowski, *Szlachetna...*, s. 68.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>112</sup> Cyt. za: W. Iwańczak, *Tropem...*, s. 177, 203.

<sup>113</sup> W. Iwańczak, *Jak grano w szachy...*, s. 460; o kolorowej modzie w Czechach przełomu XIII i XIV wieku por. idem, *Bohemian Court Culture of the Late Middle Ages...*, s. 48.

<sup>114</sup> W średniowieczu biel (heraldyczne srebro), barwę pokoju i czystości moralnej, przeciwstawiano nie czerni, która w systemie heraldycznym zajmowała zawsze niejako odrębną pozycję (czego dowodem jest jej wyłączenie z zasady alternacji), lecz właśnie czerwieni, kolorowi wojny i krwi. Doskonałym przykładem są tu kolory bierek w tak zwanych „Szachach z Lewisa”, znalezionych w 1831 roku na wyspie w archipelagu Hebrydów. W symbolice chrześcijańskiej obie barwy, biel i czerwień, łączyły się ze sobą niemal nierozzerwalnie na zasadzie oksymoronu, podobnie jak obserwujemy w biblijnej frazie „wybielić we krwi” z Apokalipsy św. Jana: „To ci, którzy przybyli z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i we krwi Baranka je wybielili” – Ap 7, 14b.

<sup>115</sup> J. Wiesiołowski, *Hołub z Bordeaux herbu Wczele*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1993, s. 18–19.

niemiecki, *lingua franca* dworskiej kultury w omawianej epoce, znalazł swoje miejsce na śląskich dworach książęcych, z czasem przyćmiewając i wypierając język polski.

## The knight, the warrior and the poet. Literary aspects of the chivalric culture in the Silesia and its Bohemian inspirations

### The Summary

One of the effects of the incorporation of Silesia into the Czech political influences between 13th and 14th centuries was the adaptation of the Czech customs by the Silesian Dukes from the royal Piast Dynasty. The frequent visits of the House of Luxembourg to the castles of the knights from the Piast Dynasty and the upbringing in Bohemia might have resulted in the custom of the tournaments. The development of the medieval poetry in Silesia was the result of the visits of famous artists and the compositions created in Silesia were equally valued as the works of Western poets. That was also due to the contacts with Bohemia, where German literature was greatly admired and followed.

**słowa kluczowe:** kultura rycerska, relacje śląsko-czeskie, *Codex Manesse*, śląska *Kronika polska* (*Kronika polsko-śląska*), *Kronika książąt polskich*, *minnesang*, miłość dworna, Piastowie śląscy, romans rycerski

**keywords:** chivalry, Silesian-Czech relations, *Codex Manesse*, the *Silesian chronicles*, *Chronicle of Polish knights*, *minnesang*, courtly love, Silesian Piast Dynasty, chivalric romance